

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**15 gr**Rękopisy i listy w sp.
pisma, ogłoszenia i re.
i Drukarni: Lwów.Rękopisy należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru
prasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji
Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadesłanym i w nek.
gr. 36, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 6,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 8,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 12, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.**Słowo Polskie**

wychodzi codziennie rano

ROZRUCHY W SHANGAJU.

Londyn. 1 czerwca. (PAT.) Reuter donosi z Shangaju, że dziś rano powtórzyły się manifestacje przeciwko cudzoziemcom. Na głównej ulicy miasta tłum studentów zaatakował policję, która początkowo skierowała na demonstrantów sikawki, oblając ich wodą, a gdy to nie poskutkowało, skierowała przeciw demonstrantom ogień. 5 osób ciężko rannych. Władze miejscowe ogłosiły stan wyjątkowy.

WALKA O WPŁYWY W CHINACH.

Londyn. 1 czerwca. (AW) Dzienniki japońskie w Tokio ogłaszają komunikat sow. Biura korespond., które ostrzega Japonię przed popieraniem wroga dla so wietów usposobionego gen. Tsang-Tso Lin. Komunikat podnosi, że imperialistyczne kółka japońskie dążą do wypędzenia sówietów z Mandżurji. Jeżeli Japonia chce rzeczywiście utrzymać stosunki przyjazne z Rosją, musi udaremnić zabiegi antysowieckich żywiołów w swym kraju. Wobec obecnego położenia międzynarodowego w interesie obu państw leży polityka unikania wszelkich sporów.

REWOLUCYJNE NASTROJE
W MEKSYKU.

Nowy Jork. 1 czerwca. (AW.) „United Press“ donosi z Meksyku, że ruch komunistyczny zwrócony ostrzem przeciwko obecnemu rządowi gen. Callosa, przybiera coraz szersze formy. W waszyngtońskich kołach rządowych zapatrują się na sytuację w Meksyku bardzo pesymistycznie, licząc się nawet z wybuchem powstania. Komunistycznie usposobiona Unja Robotnicza, wraz ze związkami kolejarzy i górników wzywa do proklamowania strajku generalnego.

Z GENEWSKICH OBRAD EKONOMICZNYCH.

Genewa. 1 czerwca. (PAT.) Dotychczasowe obrady komitetu ekonomicznego Ligi Narodów poświęcone były sprawie zniesienia zakazów wywozu i przywozu. Uznając konieczność ograniczenia zakazów krepujących wzajemne stosunki państw, komitet ustalił szereg wypadków, w których obrona żywotnych interesów państw wymaga specjalnych zarządzeń w zakazach przywozu i wywozu. W kwestji tej zdołano uzgodnić poglądy w ten sposób, że komitet niebawem przedstawi Radzie Ligi Narodów pewne środki, które posłużą za podstawę do zawarcia międzynarodowej konwencji.

Następnie była rozważana sprawa ułatwień, umożliwiających obcym pod danym wykonywanie swoich zawodów oraz przedsiębiorstw na terenie innych państw.

NOWE PLANY NANSENA.

Berlin. 1 czerwca. (PAT.) Nansen oświadczył dziennikarzom, że ma zamiar urządzić ekspedycję napowietrzną do niezbadanych terenów podbiegunowych, w szczególności do kraju Harris, który leży między Alaską a biegunem północnym. Nansen oświadczył, że prawdę podobnie obejmie kierownictwo ekspedycji.

Dr. Benesz w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 czerwca. (G) Jak donoszą z Paryża, kółka dyplomatyczne zaprzeczają wiadomości, jakoby powodem przyjazdu Dra Benesza do Paryża była sprawa rokowań międzysojusznicznych w kwestji paktu bezpieczeństwa. Według

oświadczeń tych kół, sprawa ta nie jest bezpośrednio głównym przedmiotem rokowań, a jeżeli Benesz, lub ci, którzy z nim rozmawiają, poruszają ją, to jedynie w formie półurzędowej i prywatnej.

Rokowania na Quai d'Orsay.
Benesz za ekonomiczną federacją naddunajską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 cz. (G) Donoszą z Paryża: W związku z rokowaniami, podczas pobytu Dra Benesza na Quai d'Orsay, utrzymuje „Petit Parisien“, że Benesz jest dobrej myśli. Aby pokrzyżować zamiary tych Niemców, którzy dążą do przyłączenia Austrii do Rzeszy, Dr. Benesz zamierza działać na rzecz udziału Austrii w związku ekonomicznym krajów naddunajskich.

„Journal“ oświadcza, że Dr. Benesz jest niezupełnie zadowolony z przebiegu rokowań francusko-angielskich. Dziennik sądzi, że Briand gotów jest podtrzymać swój plan, powstały jeszcze dawniej, a zmierzający do wszczęcia rokowań co do wszystkich kwestji spornych między Francją a Anglią.

Paryż. 1 czerwca. (PAT.) Dzienniki

zgodnie zaznaczają, że rokowania prowadzone na Quai d'Orsay dotyczyły sprawy rokowań w kwestji bezpieczeństwa. Według „Journal'u“ Benesz miał wyrazić zaniepokojenie z powodu przebiegu tych rokowań i rzeczywiście — pisze dziennik — program angielski zmierzający do zapewnienia pokoju tylko w pewnej ograniczonej części Europy różni się ogromnie od programu ministra Benesza, dążącego do przywrócenia paktu genewskiego. Pakt angielski pozostawia wielką drogę pożądanoci angielskiej względem Austrii.

„Journal“ dodaje, że Benesz i Berthelot zbadają prawdopodobnie kwestję federacji ekonomicznej w Europie środkowej.

Angielski punkt widzenia
w układach o pakt bezpieczeństwa.

Londyn. 1 czerwca. (PAT.) Korespondenci pism angielskich w Paryżu donoszą, że wrażenie odpowiedzi angielskiej na francuską notę zbiorową do Niemiec jest bardzo dodatnie i że kółka francuskie oficjalne żywią nadzieję, że po przeprowadzeniu jeszcze dalszych narad w tej sprawie, uzgodnione będą między obu rządami kwestje sporne, dotyczące projektu, zresztą znaczenia drugorzędnego.

Paryż 1 czerwca. (PAT.) Agencja Havasa donosi w sprawie paktu bezpieczeństwa, że Anglia wyraża gotowość zagwarantowania wszelkimi siłami granic Nadrenji lecz odmawia zobowiązania się do interwencji wojskowej na wypadek, gdyby Niemcy naruszyły swoje wschodnie granice. Równocześnie Anglia potwierdza swoją wolę w kierunku całkowitego wypełnienia zobowiązań przyjętych w podpisanym przez nią traktacie po

wym i w pakcie Ligi Narodów. W konsekwencji więc byłaby prawdopodobnie zmuszoną popierać w drodze dyplomatycznej żądania państw zaatakowanych. Anglia zgadza się również na to, że Francja będzie miała zupełną swobodę działania, jaką daje jej pakt Ligi Narodów, aby móc bronić nienaruszalności wschodnich granic Niemiec.

Paryż. 1 czerwca. (PAT.) Omawiając rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa „Ere Nouvelle“ domaga się, aby ewentualny pakt był o ile możliwości dokładnie sprecyzowany. — Gdyby bowiem zagwarantowanie granic Polski miało wypłynąć z ducha paktu a nie z jego litery, to pakt taki byłby rzeczą kruchą. W dziedzinie układów międzynarodowych — zaznacza dziennik — litera ma głębsze znaczenie, gdyż na wypadek konfliktu może właśnie pociągnąć za sobą automatische działanie sojuszu.

Wycieczka angielska w Wilnie
podkreśla polski charakter miasta.

Wilno. 1 czerwca. (PAT.) Dziś przybyli tu parlamentarzyści angielscy, którzy zwiedzili w ciągu dnia miasto i okolice, a wieczorem odbyli konferencję w Banku Ziemian z przedstawicielami sfer przemysłowych, bankowych i handlowych.

Wilno. 1 czerwca. (PAT.) Na konfe-

rencji ze sferami gospodarczymi angielscy parlamentarzyści informowali się do kładnie o stosunkach gospodarczych, o eksploatacji drzewa, budowie tramwaju i organizacji gazowni miejskiej. W czasie obiadu parlamentarzyści angielscy w dłuższych przemówieniach podkreślali polski charakter Wilna, zaznaczając, że

jeżeli Wilno jest koroną Polski, to trudno sobie wyobrazić tę koronę bez Wilna. W dalszym ciągu mówcy podkreślali konieczność zbliżenia ekonomicznego polsko-angielskiego, zaznaczając, że jak widzieli Polska jest wielkim mocarstwem. W końcu wyrazili podziękowanie za zaproszenie i zapoznanie prac Polski na polu ekonomicznym, zapraszając równocześnie przedstawicieli obydwu państw do Anglii.

POWRÓT MINISTRA JANICKIEGO
Z DANJI.

Warszawa. 1 czerwca. (PAT.) Wczoraj powrócił do Warszawy minister rolnictwa Janicki z Danji, gdzie był bardzo serdecznie podejmowany przez rząd duński i miejscowe organizacje rolnicze. Pod czas swej podróży po Danji minister zwiedził szereg gospodarstw rolnych mniejszych i większych, zapoznał się z działalnością kooperatyw jajczarskich, mleczarskich i innych handlowo-przemysłowych instytucji rolniczych, szkołami rolniczymi, jakoteż zwiedził urządzenia melioracyjne.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
NA POŚWIECENIU SZKOŁY.

Zduńska Wola. 1 czerwca. (PAT.) — Uroczystość 100 rocznicy istnienia miasta połączono w niedzielę obchodem poświęcenia państwowej szkoły średniej, położenia kamienia węgielnego pod szkołę średnią oraz urządzeniem wystawy rolniczo - przemysłowej. W uroczystości wzięł udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, powitany na pięknie udekorowanym dworcu przez władze miejscowe.

BIULETYN SPORTOWY.

Wilno. 1 czerwca. (PAT.) Wczorajsze zawody pomiędzy Polonią warszawską a Wilią wileńską zakończyły się zwycięstwem Wilji w stosunku 4:3 (2:2).

Warszawa. 1 czerwca. (PAT.) Dnia 1 czerwca odbędą się w Polsce poraz pierwszy zawody w pole, do których wystąpi ekipa polskiego sztabu generalnego przeciw ekipie, mieszanej — polsko-angielskiej.

Praga. 1 czerwca. (PAT.) Delegaci amerykańscy na kongresie pływackim oznajmili, że miasto Filadelfia z okazji swej 600-letniej rocznicy odda do dyspozycji międzynarodowych związków sportowych 100.000 dol. celem urządzenia wielkiego święta sportowego.

Berno szwajcarskie. 1 czerwca. (PAT.) W zawodach piłki nożnej Hiszpania pokonała Szwajcarię w stosunku 3:1 (3:0).

Insbruck. 1 czerwca. (PAT.) Dziś spadł się na tutejszym lotnisku samolot francuski, spadłszy ze znacznej wysokości. Pilot i jeden oficer uratowany.

WIELKA REWJA FLOTY FRAN-
CUSKIEJ I WŁOSKIEJ.

Paryż. 1 czerwca. (AW.) „Journal“ donosi, że w połowie czerwca odbędą się wspólne manewry floty śródziemnomorskiej włoskiej i francuskiej, połączone z uroczystą rewją na wodach Neapolu.

† Tadeusz Gubrynowicz

W piątek nad wieczorem zmarł w Poznaniu współredaktor „Kurjera Poznańskiego“ i jeden z założycieli Wielkopolskiego Syndykatu Dziennikarzy, były długoletni członek redakcji „Słowa Polskiego“, a w czasach wojennych „Dziennika Kijowskiego“ i moskiewskiej „Gazety Polskiej“.

Do „Słowa Polskiego“ wstąpił śp. Tadeusz Gubrynowicz w roku 1900, po ukończeniu studiów prawnych i pracował w naszym piśmie bez przerwy aż do końca okupacji rosyjskiej w r. 1915, następnie zaś po wojnie światowej i powrocie z Rosji był przez pewien czas kierownikiem „Słowa Polskiego“. W roku 1920 przeniósł się do Poznania z zarodem choroby, której nabawił się przez wyczerpującą pracę dziennikarską i pobyt w Rosji. — Dziennikarz wybitny i bardzo pracowity, zmarł przedwcześnie w kwiecie wieku, licząc zaledwie 40 parę lat.

* * *

I znowu w bardzo krótkim czasie nad wyraz bolesny obowiązek każe mi składać hołd paniaci druha i przyjaciela, obowiązek ten smutniejszy, że zmusza mnie wspomnieć o śp. Tadeuszu Gubrynowiczu, serdecznym przyjaciolem i przez długi lat dziesiątek towarzyszu pracy w Redakcji „Słowa Polskiego“. Woła nie może opanować drżenia rąk chwytających za pióro, latają i tak koszlawe literki, bo coś te oczy zapewne osłabione jakimś szklivem zachodzą, ścisła się i kurczy serce. Oczywiście serca i duszy widzę Go z lat 1900-setnych, tego młodszego koleżę z ław uniwersyteckich, dorodnego, drobnego młodzieńca w stroju polskim, bo tak kazała tradycja Domu, z którego wyszedł, z puszką pięknych wąsików, patrzącego aksamitnie mi oczyma na uśmiechający się do niego świat. Płonął zapalem do zawodu dziennikarskiego. Znając jego wątłe zdrowie, ja jako starszy kolega zapoznany z tym ciężkim zawodem, nie żałowałem czarnych barw, by odwieść Go od szlachetnego zamiaru. Zapalił zwięzły.

Pod okiem takich dziennikarzy, jak śp. Popławski, Z. Wasilewski, St. Grabski, J. Hlasko, wybitny talent i wielka inteligencja śp. Gubrynowicza musiała zabłysnąć. Świetne Jego sprawozdania, artykuły i sylwetki, przeważnie bezimienne, były z zajęciem szeroko czytane a On sam dla nieskazitelnego charakteru, bezwzględnej uczciwości i prawości otaczany przez wszystkich największą czcią i sympatią.

Dziecię Lwowa, z partjarchalnej rodziny księgarskiej, wyniósł z domu rodzicielskiego hasło: „Bóg, Ojczyzna i wierność“ i temu hasłu pozostał wierny, a miasto rodzinne przedewszystkiem ukochał i tu najpiękniejsze lata swego życia pracy poświęcił.

Niestety, obawy moje sprawdziły się. Ciężka, szarpająca nerwy praca dziennikarska zniszczyła organizm Jego, wojna uczyniła resztę. Przed kilku już laty zapadł ciężko na zdrowiu, tak, że spodziewano się już wtedy katastrofy, starania jednak lekarzy i ukochanej rodziny zdołały go wydobyć z objęć śmierci.

Przeniósłszy się przed 3 laty do Poznania, wszedł w skład Redakcji „Kurjera Poznańskiego“, gdzie potrafił okazać i ocenić Jego wybitny talent dziennikarski i poczucie obowiązku, to też wkrótce zdobył sobie serce wszystkich, wśród których pracował. Cichy, skromny, nie szukający rozgłosu, kryjący swe nazwisko pod świetnymi artykułami, wybijał się na jedno z pierwszych miejsc w tamtejszym światku dziennikarskim. I znów Go choroba powaliła na łożo, aż wreszcie po długim a ciężkim zmaganiu się, organizm Jego wycieńczony, uległ.

Aczkolwiek nie był Ci Poznań ojczyzną, zdala Tadziu zmarłeś od Swych druhów starych, Twego grodu kochanego. Nie zamknęły Ci oczu drzące ręce

Twojej Matki ukochanej, przeznaczonej Staruszki, o której zdrowie tak zawsze drżałeś, i gdy Ci stosunki pozwalały, wpadałeś choć na chwil kilka do Lwowa, by paść Jej do nóg i błogosławięństwem Jej Izą serdeczną zroszonem wzmocniony — wracać na posterunek. Jednemu tylko z braci Twych serdecznych przyjaciół los pozwolił uściskać martwiącą dłoń Twoją i złożyć pocałunek na ustach, na których wołanie matki zamierało i uradować gasnące Twoje oczy widokiem rodziny, do której tak sercem i duszą Ignąłeś. Umarłeś zdala od druhów Swych starych, co pracę Twą cenili, co Cię szanowali i czcili, za prawość Twoją i spiszowy hart ducha,

za niepokalaność, z jaką stał przy sztandarze dziennikarskim, bacznym, by go nie splamić. I za tę wierność sztandarowi i czystość rąk, bracie dziennikarska hołd Ci składa, a dla młodszego pokolenia pozostańiesz wzorem najlepszym sumiennego, uczciwego, po obywatelsku pojmującego ciężkie i odpowiedzialne obowiązki dziennikarza polskiego. A duch Twój zawsze będzie żył wśród nas, będzie nas krzepił i dodawał sił do pracy, i wpatrzeni w obraz Twój ukochany, nie zbozczywszy z drogi obowiązku i szczytnego posłannictwa służby publicystycznej.

Hołd Ci i cześć!

Władysław Szenderowicz.

Tłumny Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet.

W przepelnionej sali magistrackiej otwarto w niedzielę III Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet trzech województw wschodniej Małopolski.

Zebrańie zagała przewodnicząca lwowskiej NOK, p. Demelówna, wykazując konieczność urządzania zjazdów dla wzajemnego wypowiedzenia się, wyrażając radość z powodu otwarcia III Zjazdu i witając delegatki z odległych dzielnic przybyłe. Nastąpił wybór prezydium, w skład którego weszły panie: Demelówna, posłanka dr. Balicka, Aleksandrowiczówna, ks. Lubomirska, Bruchnalska, dalej delegatki: z Warszawy p. Cichocka, z Sarn p. Przyborowska, z Dubna p. Gniewoszowa i z Tarnopola p. Voglowa, oraz sekretarki panie Morawiecka i Kłowska.

Uczczenie wielkich zasług p. Demelówny.

Przewodniczy p. Aleksandrowiczówna stwierdzając z radością, że zjazd ten łączy się z uroczystością wręczenia kawalerskiego orderu „Polonia Restituta“ przewodniczącej lwowskiej NOK, p. Demelównie. Z kolei p. Wojewoda lwowski odczytał dekret nominacyjny i wśród oklasków wszystkich zgromadzonych wręczył order czcigodnej solenizantce, wyrażając jej hołd i uznanie dla rzetelnej pracy. P. Aleksandrowiczówna składając jej życzenia skreśliła pokrótce przebieg pracy, zasłużonej działaczki, zaznaczając niezwykle zapal i wytrwałość, jakie cechują p. Demelównę wreszcie radość ogólną z zasłużonego odznaczenia.

Nastąpiły przemówienia gratulacyjne delegatów, posłanki dr. Balickiej z Głównego Zarządu warszawskiego, p. Drużbackiej deleg. Ziemiaków, deleg. nauczycielstwa okręgu złoczowskiego, deleg. TNSW, dr. Smolki, który za znaczył, że jak Polskę zdobył oręż szarego żołnierza, tak podwaliny pod Skarb Państwu zbudowały ciche pracownice Organizacji Kobiet.

Deleg. z Oleska p. Józef Dąbrowski serdecznie, wzruszając wspomina 25 lat wspólnej pracy w Olesku, założenie 20 czytelní, składa też jej hołd od nauczycielstwa, wychowanków i parafian z którymi razem p. Demelówna kościół budowała. Dalej przemawiała p. Cichocka del. warszawskiej NOK., del. TGWK, wspominając pracę p. Demelówny około nauki gospodarstwa, dalej p. Flach składając hołd „tej kobiecie polskiej, która broni kresów“, p. Szczerkiewicz imieniem Chr. Zw. nauczycieli i del. Voglowa z Tarnopola. Wreszcie p. poseł dr. Głabiński w pięknym dłuższym przemówieniu złożył życzenia całej NOK, w której pragnie widzieć coraz więcej i więcej delegatek tak ze sfer rzemieślniczych jak i wieśniaczych, rozumiejących zjawie nie Ojczyzny we wspólnej pracy dla Jej dobra. Zaakcentował jednomyślne uznanie jakim się p. Demelówna cieszy, zaznaczył, że ona intuicyjnie odgadła, czego Polsce potrzeba, urządzając zbiórki na Skarb Państwa, że więc odznaczenie, które ją spotkało, powi-

tane było z ogólną radością. Jeżeli zaś znana skromność p. Demelówny budzi w niej skrupuły, czy i inne pracowniczki nie zasłużyły też na odznaczenie, pragnie ją szanowny p. poseł pocieszyć, że w obecnej dobie powrotu do Symbolów, na jej piersiach zawieszamy symbol uznania dla pracy kobiet. Imieniem lwowskiej NOK, złożyła życzenia p. Skoczylasowa, wyrażając radość z odznaczenia ukochanej przewodniczącej, za której wodzą i wskazaniem wszystkie członkinie iść pragną. Z dumą patrzą na nią, której domem jest od 5 lat Polska cała, którą przebiega wszcz i wzdłuż, budząc gorącym słowem ospałych do ofiarnej pracy dla kraju, a pokojem sypialnym wąski przedział kolei żel., bo na wieść jej pensja nauczycielki nie pozwala.

Do głębi wzruszona czcigodna solenizantka dała wyraz głębokiej wdzięczności dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że wykonywanie obowiązku raczyła podnieść do zasługi i wynagrodzić odznaczeniem — dla niej samej najwyższem zadowoleniem jest praca dla umiłowanej Ojczyzny, uważa się za symbol tej pracy, odznaka zaś będzie wspólną odznaką wszystkich pracownic dla dobrej sprawy.

Nastąpiło odczytanie telegramów gratulacyjnych, wreszcie sekretarka NOK, p. Czarkowska odczytała sprawozdanie z prac NOK, dające obraz umiłowania Ojczyzny, troski o Jej dobro i pracy w tym kierunku.

Obrady popołudniowe.

Obrady otwiera p. Aniela Aleksandrowiczówna, nadmieniając, że program zjazdu musi być zmieniony, a mianowicie, że w poniedziałek zamiast popołudniu — zakończy ten zjazd N. O. K. rano, aby umożliwić delegatkom z dalszych stron odjazd.

P. Przyborowską ze Sarn (Polesie) uproszono na przewodniczącą.

Nastąpił referat p. Dr. Balickiej p. t. Sytuacja polityczna w dobie obecnej w Polsce. Szanowna posłanka w gorących słowach przedstawiła, że cały świat dąży do pokoju, ale niestety kosztem Polski, przed czem usilnie bronić się musimy, pracując gorliwie na każdym polu, mając baczną oko na zamiary zagranicy. Zagrzewała do pracy na Kresach i do wychowania żołnierza-ochotnika, każdej chwili gotowego do obrony całości Państwa. Potem p. Demelówna zaprosiła delegatki do składania sprawozdań.

Następują sprawozdania delegatek z Przemyśla, Kołomyj, Sanoka, Jarosława, Starego Sambora. Z każdego sprawozdania widać, jak gorąco panie umiłowwały sprawę i jak intensywnie, mimo przeszkód, prowadziły pracę. W dyskusji nad sprawozdaniami zabiera głos p. Aleksandrowiczówna, Przyborowska ze S., Drużbacka z Przemyśla. Dalej odczytuje swe sprawozdanie delegatka N. O. K. ze Skalatu. W referacie przemysłowym p. Demelówna zagrzewała do zakładania placówek przemysłowych.

P. poseł Głabiński zwraca uwagę zebranych, ażeby walczyły z pesymizmem

KAWA RIEDLA

szucznie podsycanym przez wrogów, a który się z zastraszającą siłą rozszerza, a nie ma obecnie racji bytu.

Wśród wniosków wspomnieć należy o wniosku p. Demelówny w sprawie zrównania uposażenia weteranów z 63 r. z uposażeniem oficera w czynnej służbie, który to wniosek spotkał się z gorącym aplauzem zgromadzonych. Dotychczas pobierają weterani narodowych tylko tzw. dary z łaski, w wysokości 80 zł. dla samotnego, a 110 zł. dla obciążonego rodziną — miesięcznie.

Drugi dzień obrad.

W poniedziałek obrady prowadziła p. Aleksandrowiczówna i Demelówna. Składano w dalszym ciągu sprawozdania z Horodenki, Zaleszczyk, Sambora, Stanisławowa, Kamionki Strumiłowej, Stryja. Następnie zdawała sprawę z prac NOK, w Tarnopolu wojewódzka przew. p. Voglowa, przedstawiając wspomniały dorobek roczny prac NOK, tarnopolskiej. P. Aleksandrowiczówna jako znająca doskonale sprawę TSL, wyświetla niektóre punkty, poruszone w sprawozdaniach delegatek.

Sprawozdanie NOK, w Dubnie (Wołyń) spotkało się z tak gorącym uznaniem, że na pierwszy dom ludowy tam że zainicjowano doraźną składkę. P. posłanka dr. Balicka zdaje sprawę z prac i działalności naszych posłanek w Sejmie. P. Cichocka, delegatka z Głównego Zarządu NOK, w Warszawie składa hołd NOK, we Lwowie i jej przew. p. Demelównie za ten ogrom pracy, które w roku ubiegłym potrafiły przeprowadzić. Następuje referat w sprawie kredytów, szkół i kursów przemysłowych. Wreszcie p. Morawiecka mówiła o programie prac NOK, na najbliższą przyszłość. Referat ten zostanie wydrukowany i rozesłany do wszystkich kół NOK, jako nadzwyczaj pożyteczna wskazówka przy zakładaniu i organizowaniu kół NOK. W dyskusji zabrała jeszcze głos p. Bruchnalska, poczem odczytano i przyjęto rezolucje, (dla braku miejsca podamy je w następnym numerze).

Zamknęła zjazd p. Skoczylasowa gorącymi słowy. „Do widzenia“ i „Szczęść Boże“ w dalszej pracy, pożegnała zjazd delegatka z Krakowa, dziękując NOK, za ucztę duchową, której dostarczył zjazd tegoroczny.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

OKULARY I CWIKIERY
LEON APPEL i SKA
LWÓW, LEGIONÓW 1. TELEFON 458.

ADWOKAT 4610n

Dr. Alfred Czoban

przeniósł kancelarję do realności przy ul. Jagiellońskiej 7. Tel. 35—50.

JUŻ NADESZŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
na SEZON WIOSENNY
na Kostjomy i suknie
damskie
do Firmy ANTONI UWIERA
Lwów, ul. Halicka 10.

	1 czerwca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	738.7	738.5	738.5	738.5
Temperatura w °C	+17.60	+23.60	+19.40	+19.40
Kierunek wiatru	NNW	NNW	NE	NE
Wiatr. km/godz.	14	11	11	11

Temperatura najwyższa +24.1 °C, najniższa +16.8°.

Uwaga: Pogoda.
Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk. europ.)

— Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Echa górnośląskie.

Katowice, 27 maja.

W ubiegłą niedzielę obradował w Katowicach Zjazd delegatów powiatu i okręgu katowickiego Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zjazd otworzył dr. Jarczyk, prezes okręgu. Po odczytaniu depesz gratulacyjnych od prezesa Głównego Zarządu Z. O. K. Z. hr. Mycielskiego, posła Roguszczyka i przemówieniach p. Grzesika prezesa Związku powstańców, p. Czalikiej prezesowej Narodowej Organizacji Kobiet, wybrano prezydium zjazdu, do którego powołano między in. b. ministra spraw wewn. p. Kamińskiego obecnego dyrektora państwowej huty srebra w Strzybnicy. Po ukonstytuowaniu się prezydium wygłosił przeszło godzinne przemówienie p. Korzeniowski z Poznania, dyrektor poznańskiego okręgu ZOK. P. Korzeniowski przedstawił stan własności niemieckiej i polskiej w b. zaborze pruskim, wskazał na działalność polityczną kościoła protestanckiego, na rozwój w Niemczech instytucji do badania życia i stosunków w Polsce, podkreślił prace już dokonane i zaplanowane. Ze słów p. Korzeniowskiego wnioskować można, że ZOKZ. staje się organizacją o wielkim wpływie i znaczeniu i oddaje Państwu duże usługi. Likwidacja własności niemieckiej, tworzenie Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, dbałość o rozwój polskiej oświaty i lotnictwa są to jedne z zadań, które ma spełnić ZOKZ.

Ze sprawozdania kierownika okręgu katowickiego p. Drozdowskiego wynika, że okręg ten liczy 123 koła

miejscowe, z 8050 członkami, w 8 powiatach. Działalność okręgu rozszerza się i obejmie wkrótce część Śląska Cieszyńskiego. Sprawozdawca podnosi wybitny udział nauczycielstwa w pracach ZOKZ. Obroty kasowe wykazały 28.797 zł. za 1924 r., w tem przeszło 18000 z dochodów nadzwyczajnych, a 9452 zł. ze składek członkowskich. Dowodem zainteresowania się społeczeństwa działalnością ZOKZ. jest wielkie powodzenie „Tygodnia obrony Kresów Zachodnich”, który dał dochodu 55 tysięcy złotych. W łonie Związku nie ma tarć polityczno - partyjnych, praca idzie naprzód w dziedzinie gospodarczej, (np. wykrycie nadużyć w przemyśle niemieckim), w chowania narodowego, szkolnictwa i t. p.

Następnie zabrał głos wiceprezes miejscowego Koła p. red. Przybyła, który w przemówieniu swem wskazał na wielkie niebezpieczeństwo szerzenia się wpływów politycznych niemieckich. Wskazują na to wybory do tak zwanych Rad Załogowych, w których Niemcy odnoszą zwycięstwo dzięki poparciu komunistów. Szerzy się też robota zrzeszeń niemieckich katolickich, działających zwłaszcza wśród kobiet polskich na rzecz szkół niemieckich. Również niemieckie Związki sportowe źle działają na młodzież, bo są czynnikami propagandy politycznej. ZOKZ. musi zwrócić baczną uwagę na przygotowanie gruntu dla wyborów do Rad gmin., przez skupianie żywiołu polskiego i szerzenie wśród niego uświadomienia dla spraw państwowych. Red. Przybyła kładł specjalny nacisk na utworzenie specjalnego funduszu na wydawnictwa popularne dla ludu, który dziś jeszcze jest pozbawiony gazety i książki polskiej.

Na prezesa Zarządu Okr. powiatowego ZOKZ. wybrano red. Przybyłę, na wiceprezesa inż. Kaczanowskiego. Po

przyjęciu licznych poprawek w statucie obrady zamknięto

Nieraz już w listach z Górnego Śląska zajmowaliśmy się osobą posła Szczeponika, który uzurpuje sobie monopol na katolicyzm. Dziś znów musimy mu poświęcić parę słów, a to z powodu jego ohydnych napaści na Administraturę Apostolską i na władze nasze z okazji zebrania niemieckiego w Żorach, na którym prowokatorzy niemieccy wyprawiali burdy. Według twierdzeń „arcykatolika” posła Szczeponika zebranie to mieli rozbić Polacy. Według informacji, zebranych na miejscu sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Zgromadzenie „Verband deutscher Katholiken in Polen” zostało zwołane przez optanta niemieckiego. Już przed zebraniem ludność miejscowa protestowała przeciwko zwoływaniu burzycielskich zebrań pod płaszczykiem zgromadzeń rzekomo religijnych. Wobec tych protestów policja wysłała na to zebranie 10 funkcjonariuszy, którzy czuwali przed lokalem. Pomimo to jednak socjaliści niemieccy, gdy zaczął przemawiać poseł Szczeponik zaczęli gwizdać, tupać i uniemożliwili obrady. Poseł Szczeponik w swej bezsilnej złości, że zaczyna tracić uznanie nawet między swoimi, obwinia władze polskie i Administraturę Apostolską o zainicjowanie tych awantur. Bądźmy pewni, że nie jest to ostatni występ posła Szczeponika na terenie Górnego Śląska.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali sejmiku śląskiego zebranie pod przewodnictwem marszałka Wołnego w sprawie utworzenia floty polskiej handlowej. Na zebranie przybyli przedstawiciele władz samorządowych, państwowych, przemysłowych i prasy. — Bardzo ciekawy referat wygłosił p. S. Srokowski były wojewoda woiłyński. Prelegent przedstawił rozwój history-

czny floty polskiej od zarania dziejów, aż do czasów obecnych, porównując również rozwój floty naszych sąsiadów. Referat swój zakończył p. Srokowski apelem, wzywającym społeczeństwo na Śląsku do wydatnego poparcia tak ważnej kwestji. Z kolei zabrał głos p. Korzeniowski z Poznania. Wskazał on, że prestige Państwa Polskiego cierpi mocno z powodu braku floty handlowej. Trzy województwa: Poznańskie, Toruńskie i Śląskie zrozumiawszy tak ważne zadanie odbyły już trzy zebrania w celu utworzenia komitetu organizacyjnego. W skład prezydium ogólnego Komitetu województw zachodnich wchodzi wojewoda Biłski i Bniński, w skład Komitetu organizacyjnego województwa śląskiego wchodzi imieniem Sejmiku śląskiego posłowie: Rybarz, Sikora, Kedzior i Biniszkiwicz, oraz przedstawiciele przemysłu, banków i Izb handlowych.

Jan P—ner.

Zruchu wydawniczego.

* Biblioteka Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio „Wyrzutek” Selmy Lagerlöf. Książka powyższa jest jakby otulona charakterystycznym welonem melancholij północy i smutku. Drży w niej rozdzierający krzyk mewy, śmiertelnie ranionej, dla której niema ani miejsca spoczynku ani ratunku. Poprzez oparzą zaś tej melancholii prześwieca Chrystusowa dobroć człowieka, ściganego przez los i złość ludzka. Targającym akordem zamyka Lagerlöf swą powieść, kończąc ją artystycznym niedomówieniem.

KONIFC.

384 Dotulek Tygodniowy „Słowa Polskiego”
 który się szanuje, nie powinien się alizować na swoim pospolitem.
 To nazwisko jest wam wszystkim bardzo dobrze znane... znajdacie je często w dziennikach, w kronice świata wykładowego, ale nie odkrycie go tutaj... pojmiecie łatwo dlaczego.
 „Dusza moja ma swe tajemki, życie moje ma swą tajemnicę...”
 Niechaj wam to wystarczy wiedzieć, że staram się okupić moje dawne i ciężkie winy życiem przykładem... Starem się obecnie prawdziwym gentlemanem, a moja droga Edyta jest najwspanialszą i najbardziej godną wziętą z wszystkich małżonek... ponieważ jesteśmy teraz parą małżeńską.
 Żyje wśród zbytku i przepychu, ale ponieważ nie zapomniałem o moich ciężkich latach, spędzonych w nędzy, nieniem być miłośnikiem w potrzebie.
 Ach! To przecież dobrze jest być uczciwym człowiekiem! Prawda, że to tak łatwo jest być uczciwym człowiekiem, gdy się jest bogatym!...

381 Pamiętnik Włamywacza”

— Oto śmiała kradzież, która nie przyniosła sprawcy żadnego pożytku... Kto był ten człowiek?
 — Anglik, nazwiskiem Spring, który był zamknięty w więzieniu w Pontonville... Muszę państwu wyjawić, panie konserwatorze, że jestem inspektorem więzień i jako taki, mam prawo rozmawiać z aresztantami... Otóż ten Spring dostał się prawdopodobnie do więzienia, zanim mógł ofiarować ten diament jakimś handlarzowi do kupna... Gdyby był wiedział, że ten diament jest podrabiony, byłby mi to z pewnością wywił... Nie przypuszczam bowiem, aby człowiek, który rozstaje się z tym światem, który widzi śmierć przed sobą, bawił się naśladowaniem konceptów Marka Twaina...
 — Ja tego również nie mogę przypisać...
 Nastąpiła chwila milczenia.
 Konserwator rzekł po chwili:
 — Teraz posiadamy w naszym muzeum dwie imitacje Regenta, ponieważ ja kazałem sporządzić drugą... zawsze z ostrożności... Jeżeli panu to sprawiłoby przyjemność, zatrzymać tę imitację, którą pan mi właśnie przyniósł... daruję ją panu z największą oclotą...
 — Dziękuję panu uprzejmie... Nacóżby mi się ona przydała?
 — Nie nalegam dłużej...

377 Pamiętnik Włamywacza”

— O, mój panie, odpowiedział tenże, dyrektor przychodzi do biura bardzo rzadko, ale jeżeli pan chce mówić z konserwatorem, pełniącym służbę... być może, że on jest już w swoim biurze... Czy to w sprawie osobistej?
 — Tak jest...
 — Proszę iść ze mną, zaprowadzę pana do niego. Idąc obok dozorczy, nysłałem sobie w duchu: „Kto wie, czy to nie jest ten sam, który pełnił służbę w sali Starożytności Egipskich, owej nocy, w której ja ukradłem Regenta...”
 Przeszliśmy jedną galerię, potem drugą i przybyliśmy w końcu na korytarz, gdzie się znajdowało kilka drzwi, obtych dokoła sukniem. Jeden z dozorców, w kamizelce, stał właśnie obok okna i zajęty był czyszczeniem swego surduta.

380 Dodatek Tygodniowy „Słowa Polskiego”

set franków... Znam ten diament bardzo dobrze, albowiem to ja sam zamówiłem go u pewnego szlifiera z Kleinofów w Paryżu... Będzie temu trzy lata... albo raczej trzy i pół... szafka w której są zamknięte diamenty koronne i która, jak panu może wiadomo, spuszcza się każdego wieczora do suteren... otóż ta szafka nie funkcjonowała... Ponieważ naprawa jej mogła trwać co najmniej kilka tygodni, dyrektora muzeum Luwru uważała, z ostrożności, za swój obowiązek zastąpić w najgłębszej tajemnicy Regenta diamentem, podrabionym... tak zwanym strasem... i postąpiła też bardzo rozsądnie, jak pan sam przyznasz, gdyż bez tej prezorności, Regent byłby znikił. Mimo to jednak jestem panu bardzo wdzięczny, mój panie... pański postępek dowodzi, że pan jesteście człowiekiem uczciwym i honorowym.
 Oslupiałem tak dalece, że nie mogłem wymówić ani słowa... Była to dla mnie nowa niespodzianka i to nie było jakim!
 Konserwator zaś mówił dalej:
 — Złodziej, który na łożu śmierci powierzył panu ten podrabiony diament, próbował bezwzględnie go spieniężyć?
 — Być może... ale nie uczynił mi o tem żadnej wzmianki. Powiedział mi tylko, że chce przed śmiercią użyć swemu sumieniu...

O kolej Borki Wielkie - Skalat-Grzymałów.

Ofiarą wojny padła kolej powyżej określonej linii, zbudowanej kosztem sfer ziemiankich tego powiatu. Znikły budynki, szyny, a pozostał jedynie na syp kolejowy, na rozmaitych odcinkach rozmaicie zakonserwowany. W r. 1923 zaofiarowali akcjonariusze tej prywatnej koleii wszystkie swoje akcje Rządowi, deklarując nadto znaczną kwotę na rzecz odbudować się mającej linii. Dopiero tego roku udało się wstawić na ten cel do budżetu kolejowego 500.000 zł. Na podstawie tej pozycji budżetowej Min. Kol. Żel. sprosiło do Skalatu zainteresowane strony na dzień 25. bm. delegując na konferencję z swego ramienia radcę Dyrekcyj lwowskiej p. Płanetę. Z sfer poselskich przybyli pp. poseł Nawrocki i sen. Orliński. W zebraniu wzięło udział ziemianstwo z marszałkiem Zagórskim, reprezentacja miast Skalatu i Grzymałowa oraz włościaństwo. Zebranie zagał starosta Michalski.

Po wyczerpującym przedstawieniu stanu rzeczy przez radcę Płanetę i przemówieniach pp. Nawrockiego i Orlińskiego zadeklarowały strony zainteresowane kwotę, z jaką przyczynić się obowiązują do kosztów odbudowy zniszczonej linii kolejowej. Kosztorys wynosi 830.000 zł., w obec czego przy pada na powiat 330.000 zł., a włościaństwo wzięło na siebie obowiązek dostarczenia sił roboczych po cenach obniżonych. Roboty mają się rozpocząć już w miesiącu czerwcu, a uruchomienie kolei przewidziane jest na koniec października.

Kolej Borki Wielkie - Grzymałów ma nie tylko znaczenie ekonomiczne, ale i państwowe. Powiat skałacki liczący z górą 40 proc. Polaków, nie ma żadnej linii kolejowej, a goście są w

tak fatalnym stanie, że komunikacja jest niestychanie utrudniona. Przepr-

wadzona kolej zaradzi złemu i wzmoże życie gospodarcze.

Listy z kraju.

□ **ZBARAŻ. Obchód święta narodowego.** Zgodnie z duchem i treścią orędzia Pana Prezydenta w sprawie obchodu naszego święta narodowego zerwał i Zbaraż z szablonowym programem, jakim czczono dotychczas drogą nam rocznicę uchwalenia ustawy 3 maja. Cała uroczystość miała charakter święta dla wszystkich, święta prawdziwie narodowego.

Na rozległych błoniach za miastem, przy trakcie tamopolskim wytyczono ogromny prostokąt, którego dłuższe boki zajęła młodzież gimnazjum i szkół powszechnych, imundurowani członkowie Sokoła, drużyna harcerska i hufiec szkolny, Związek polskiej młodzieży; na jednym z krótszych boków wznosił się wśród zieleni ołtarz. Naprzeciw niego zajęli miejsca przedstawiciele miejscowych władz i urzędów; ostatni zaś bok zajęła kompania K. O. T. Za wyżej wymienionymi organizacjami skupiły się nieprzeliczone rzesze mieszkańców Zbaraża i okolicznych wiosek.

Po solennej Mszy św., celebrowanej przez ks. Szczerbińskiego, gwardjana miejscowego konwentu OO. Bernardynów i po podniesieniu kazaniu wypowiedzianem przez O. Biernata z Jacowic, przemówił krótko a dobitnie p. Walków, prof. gimn., poczem p. Koczyński, starosta zbarski przypiął medale 3 Maja pięciu gospodarzom zasłużonym w pracy około utworzenia polskości, a mianowicie: Sasiadkowi Andrzejowi z Dobrowód, Wojciechowi Szubrowi z Żaluża, Wiśniowskiemu Andrzejowi z Berezowicy, Franciszkowi Tokarczukowi z Łubianek Wyż-

szych i Janowi Budzynie z Kretowic, który zabiegał skutecznie o założenie mleczarni w tej wiosce. Sąsiadek Andrzej otrzymał również dekret przyznający mu przez nasz Rząd brązowy Krzyż za usługi IV. klasy, sam zaś Krzyż otrzyma na osobnym obchodzie w Dobrowodach, gdzie od tylu lat krzewi ideę wierności naszemu Państwu i pracy dla niego. W imieniu dekorowanych dziękował serdecznie i rzewnie Wiśniowski Andrzej.

Nastąpiła defilada: przed zebranymi przedstawicielami Władz i naszej Armji, jak i przed wyróżnionymi medalami 3 Maja przesunęły się: kompania K. O. T., oddział Sokoła z prezesem p. Tycem na czele, Związek polskiej młodzieży, kierowany sprawnie przez dha Żółcińskiego, drużyna harcerska i hufiec szkolny, organizacje tutejszego gimnazjum prowadzone troskliwie przez p. W. Ehrlicha, prof. gimn., następnie dziarska straż pożarna. Za nimi rwała się niespokojnie około sto koni banderji. Orszak defilujących zamykała przez wszystkich rzesze oklaskiwana, małowiczna grupa z Dobrowód: otoczona kosynierami toczyła się poważnie armata przypominająca swym wyglądem działa racławickie.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad; harcerzy posiliła ich własna kuchnia polowa, banderja i zamiejscowi goście korzystali z kuchni wojskowej. O godz. 15 rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne między przedstawicielami K. O. T., Sokoła i drużyny harcerskiej, jakoteż gimnazjalnego hufca szkolnego. Za bieg na przestrzeni 100 mtr.

przebytej w 12 sekundach wzięła pierwszą nagrodę Zmorzyński Marian, harcerz, uczeń IV. kl. gimnazjum zbarskiego. Dostała mu się również pierwsza nagroda za rzut granatem 800 gr. ciężkim ciśnietym na odległość 53 m. 15 cm. Za rzut kulą 7 kg. na odległość 10 m. 85 cm. nagrodzono dha Niemca Alojzego.

Po zawodach odbyła się ochocza zabawa ludowa, której kres położył dopiero mrok ścielący się po rozległych błoniach, gdzie wszyscy razem: miasteczko i jego okolica święcili drogę, kochane święto 3 Maja. S. K.

□ **JARYCZÓW. Hojny dar Polaków z Ameryki.** W r. 1922 Koło TSL. w Jaryczowie Nowym uchwaliło budowę Domu Ludowego. Członek Zarządu p. Józef Zapytowski odniósł się do brata swego, p. Ignacego Zapytowskiego, przebywającego w Ameryce, by ten wśród swych ziomek zamieścił zbiorczą na ten cel. Prośba ta nie pozostała bez echa. W tymże zaraz roku zawiązał się Komitet w Ameryce i w krótkim czasie przysłało okazałą kwotę, bo 522 dolarów. W r. 1924 staraniem Komitetu, złożonego ze Sokołów i Hallerczyków, a za inicjatywą p. Ignacego Zapytowskiego i innych urządzono w Detroit piknik, z którego cały dochód w sum. 200 dolarów przeznaczono na piękny cel — na założenie biblioteki w Jaryczowie Nowym. Ostatnio otrzymał Zarząd Koła TSL. wspomnianą kwotę, którą p. Ignacy Zapytowski nadesłał za pośrednictwem konsulatu Rzpltej Polskiej w Detroit. Cała ludność polska a szczególnie członkowie Koła TSL. są wzruszeni głęboko tą ofiarnością prawych Polaków, którzy tak gorąco czują, tak wspólnie z nami wnoszą mur Domu Ludowego i pragną szerzyć oświatę wśród nas, tak wydatnie przychodzą z pomocą w tym zbożnym celu.

O moich rodakach krąży opinia, że są to wyborni humorysty, ale sądzę, że Francuzi są nimi nie mniej... Zarważyłem również, że nie są wielkim znaczeniem, ponieważ zlotnik w Rouen, do którego się zwrócił ów stary oszust, który podrabował z nami w tym samym wagonie, zachwycał się pięknością i wartością fałszywego klejnotu. A i Manzana dał się uwieść pozorom.

Ta dziwna przygoda pozbawiła mnie zupełnie wszystkich iluzji — i doszedłem teraz do tego, iż

Wyznajcie jednak, szanowni czytelnicy, że dyrekcja muzeum Luwru jest w istocie zanadto do wzięta. Wystawia takie drogocenne skarby na widok publiczny... oozom tysięcy gapów... obudza żądliwość widzów, a cóż ofiarowuje śmiałkom, którzy odważają się na tak niebezpieczną kradzież; zwykły stras, podrobiony diament!...

Tenże wziął go w rękę, położył na stole, nie przypatrując mu się nawet dokładnie, poczem rzekł do mnie z usmiechem:

Tak tedy ten diament, który, można to śmiało powiedzieć, stał się przekleństwem mego życia, który je zatruł... ten diament był podrobiony!!! Gdybym nie był miał tego szczęścia, spotkać na meł drodze Ryszarda Stone, byłbym dziś uboższy, aniżeli przedtem!

— Proszę pana konserwatora, rzekłem do niego, przybyłem tu do pana, spełnić pewien obowiązek.

Po tych słowach skończyła się nasza rozmowa. Wyszedłem z gabinetu konserwatora, zupełnie odurzony...

— Tak jest... mówilem dalej, pewien obowiązek... Będzie temu trzy lata i pół roku, gdy pewien niedźwiedź dopuścił się kradzieży... Na łozu śmierci przyznał się do wszystkiego... i prosił mnie, abym odniósł do muzeum Luwru przedmiot, który on stał ukradł!

382 Dodatek Tygodniowy „Słowa Polskiego“.

379 „Pamiętnik Wiamywacza“

383 „Pamiętnik Wiamywacza“

382 Dodatek Tygodniowy „Słowa Polskiego“.

począłem wierzyć, że diamenty podrobione robia także same wrażeń, jak prawdziwe.

— Heurtebize, rzekł do niego mój przewodnik, oto pewien pan, który chciałby mówić z konserwatorem w sprawie osobistej.

Dlaczegoż więc właściwie ludzie przywiązują tyle wagi do tych przekleństw kamieni, które popychają ich nieraz do najgorszych szaleństw!...

— Jeżeli pan chcesz mi taskawie dać swój bilet wizytowy, to oznajmie pana panu konserwatorowi... Jąłem szukać w moim portfelu, ale nie mogłem znaleźć w nim biletu wizytowego, co było rzeczczą bardzo łatwą zrozumiąłem, gdyż zapomniałem dać sobie wydrukować setkę biletów wizytowych z nazwiskiem Jamesa Bruce. Wszak nie można pamiętać o wszystkim!

Wszystko oprócz miłości... i oprócz biletów bankowych... a co do miłości, to jeszcze kwestja... Trzymam bilety bankowe w rękach... i trzymam je silnie... Co się tyczy miłości, zobaczmy jeszcze... Gdyby mnie ona pewnego dnia zdradziła, miałbym jeszcze, aby się pocieszyć w smutku, małe piękne papierki, miękkie jak jedwab, tak miłe w dotknięciu, jak warkocz kobiety...

— Niech pan będzie tak taskaw chwilę zaczekać, rzekł dozorca.

Wiem dobrze, że znajdują się tacy, co będą sztydzić ze mnie, ale nie burzam się wcale z tego powodu, ponieważ śmieję się dzisiaj pierwszy z mego nieszcześcia.

— Dziesięć minut później stałem przed panem konserwatorem, staruszką niskiego wzrostu, człowiekiem bardzo uprzejmym, który siedział przy wielkim biurku z drzewa dębowego, założonym dziennikami i pismami ilustrowanymi. Podniósł się napół ze swego fotelu i zavezwał mnie uprzejmie skinięciem ręki, abym usiadł obok niego.

Jakkolwiek pamiętniki, jeżeli się trzymamy formy klasycznej, nie znoszą epilogu, uważam jednak za swój obowiązek dodać jeszcze kilka wierszy do tej długiej i szczegółowej opowieści mego życia.

Edgar Pipe już nie istnieje... James Bruce również nie istnieje... Ja, podobnie jak wielki Balzac, wierzę w szczęśliwy lub nieszczęśliwy wpływ pewnych nazwisk... Przybrałem zatem pseudonim... pseudonim okazały, szumny, albowiem miljonier,

Jakkolwiek pamiętniki, jeżeli się trzymamy formy klasycznej, nie znoszą epilogu, uważam jednak za swój obowiązek dodać jeszcze kilka wierszy do tej długiej i szczegółowej opowieści mego życia.

Edgar Pipe już nie istnieje... James Bruce również nie istnieje... Ja, podobnie jak wielki Balzac, wierzę w szczęśliwy lub nieszczęśliwy wpływ pewnych nazwisk... Przybrałem zatem pseudonim... pseudonim okazały, szumny, albowiem miljonier,

Jakkolwiek pamiętniki, jeżeli się trzymamy formy klasycznej, nie znoszą epilogu, uważam jednak za swój obowiązek dodać jeszcze kilka wierszy do tej długiej i szczegółowej opowieści mego życia.

Edgar Pipe już nie istnieje... James Bruce również nie istnieje... Ja, podobnie jak wielki Balzac, wierzę w szczęśliwy lub nieszczęśliwy wpływ pewnych nazwisk... Przybrałem zatem pseudonim... pseudonim okazały, szumny, albowiem miljonier,

Jakkolwiek pamiętniki, jeżeli się trzymamy formy klasycznej, nie znoszą epilogu, uważam jednak za swój obowiązek dodać jeszcze kilka wierszy do tej długiej i szczegółowej opowieści mego życia.

Edgar Pipe już nie istnieje... James Bruce również nie istnieje... Ja, podobnie jak wielki Balzac, wierzę w szczęśliwy lub nieszczęśliwy wpływ pewnych nazwisk... Przybrałem zatem pseudonim... pseudonim okazały, szumny, albowiem miljonier,

Jakkolwiek pamiętniki, jeżeli się trzymamy formy klasycznej, nie znoszą epilogu, uważam jednak za swój obowiązek dodać jeszcze kilka wierszy do tej długiej i szczegółowej opowieści mego życia.

Edgar Pipe już nie istnieje... James Bruce również nie istnieje... Ja, podobnie jak wielki Balzac, wierzę w szczęśliwy lub nieszczęśliwy wpływ pewnych nazwisk... Przybrałem zatem pseudonim... pseudonim okazały, szumny, albowiem miljonier,

SPORT.

„Amatorzy” we Lwowie. — Sukces i klęska Pogoni. — Dwie klęski Hasmonei. — Walka Artystów z Prasą sportową. — Zwycięstwo Lwowianina w Lublinie. — Mistrzostwo Polski w szpadzie i szabli zdobywa Lwowianin p. Friedrich. — „Święto Sportu”. — Wyniki zawodów tenisowych. — Co się działo w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Przemysłu i Stanisławowie.

Amatorzy (Wiedeń)—Pogoń 2:3 (0:2) w niedzielę; 4:1 (2:0) w poniedziałek.

Amatorzy, zawodowa mistrzowska drużyna Wiednia, byli i będą zawsze miłe we Lwowie widzianymi gośćmi — obojętne, czy będą wyjeżdżać pokonani, czy też zwycięscy. Przyczyną tego jest ich spokojna, w całym tego słowa znaczeniu elegancka gra. Drużyna ta umie z godnością przegrywać, umie też bez zarozumiałości i chępliwości strzelić swemu przeciwnikowi choćby i cztery bramki i nie da mu tego uczuć. Powinny się na tem wzorować nasze drużyny — także Pogoń. Lepiej grać, lepiej strzelać, nie tracić głowy pod bramką przeciwnika, a mniej krzyczeć — oto najważniejsza zasada.

Obie drużyny w oba dni grały w tych samych, najsilniejszych swych składowych. W Pogoni brakował jedynie Olearczyk, który już w najbliższą niedzielę wystąpi przeciwko Warcie.

Amatorzy: Lohrmann II; Tandler, Schneider; Brisa, Reiterer, Hiti; Robiczek, Wieser, Sindelar, Nautsch, Cutti.

Pogoń: Goerlitz; Mauer, Giebartowski; Gulicz, Fichtel, Hanke, Urich, Garbień, Wacek, Batsch, Słonecki.

Pierwszy dzień zawodów, niedziela, 31 maja.

Już w pierwszej minucie Pogoń nie wyzyskuje rogu, poczem gra przenosi się pod bramkę Pogoni, gdzie poprzeczka broni pewniej niż Goerlitz — kilkakrotnie, planowe ataki Wiedeńczyków, doprowadzają dla nich do rogu, również niewyzyskanego. Pierwszy kwadrans należy do gości, którzy technicznie i taktycznie stoją o całą klasę wyżej od Mistrza Polski, grają jednak nieproduktywnie, a niektóre silne strzały stają się lupem bądźto bramkarza, bądźto poprzeczki. Gra pomału zaczyna się wyrównywać, w 21 minucie Słonecki doprowadza do rogu, Fichtel nieobstawiony chwytając piłkę, strzela, a Lohrmann II haniebnie puszcza między nogami. 1:0 dla Pogoni i oklaski bez końca. Dalsza gra stwierdza przewagę Pogoni, Batsch jednak strzela w bramkarza, a przed Wackiem broni Tandler rogami. W kilka minut po pierwszej bramce pada druga z wypracowania Uricha, który strzela, a piłkę odbitą od obrońcy chwytając Batsch i pewnie strzela drugą bramkę dla barw Pogoni. Ten kompromitujący wynik podnieca energię Amatorów; grają wprost koncertowo, lecz wszelkie ich wysiłki są niczem wobec siły przyciągającej poprzeczki bramki Pogoni lub pewnych rąk Goerlitz.

W drugiej połowie ataki zmieniają się błyskawicznie; to strzały Wiesera i Cuttiego, który ze skrzydeł przeszedł na łącznika, to znów Wacka i Batscha dają zatrudnienie bramkarzom. Po kwadransie tych wysiłków wyrzyna się naprzód lewe skrzydło Pogoni Urich, mija Schneidra i strzela najpiękniejszą bramkę dnia. 3:0 dla Pogoni i pewność zwycięstwa. Podnieca to Amatorów; zaczynają grać nerwowo i to powoduje zle ich strzały, — po chwili jednak uspokajają się, — Robiczek stacza zwycięski bój z Hankem, mija go, podprowadza do samej linii, podaje Wieserowi, a ten strzela po ziemi — piłka w siatce; Goerlitz nawet się nie ruszył. Za chwilę za faul Gulicza sędzia dyktuje rzut wolny, strzela Wieser, piłkę odbija Goerlitz, upada, — na to, jak piorun, nadbiega Sindelar i jest 3:2. Niepewność u publiczności i nerwowe badanie zegarka, ile to jeszcze minut do końca. Amatorzy napierają i wyrównanie, zdaje się, wisi w powietrzu. Po kilkuminutowym obleżeniu bramki Amatorów przez Pogoń, goście biorą inicjatywę w swe ręce, lecz Pogoń broni się zażarcie i nie dopuszcza do zmiany świetnego dla niej wyniku.

Sędziował, witany gromkimi oklaskami publiczności, p. Schorr, dla którego

goście wiedeńscy nie mieli dość słów pochwały, mimo, iż przegrali.

Drugi dzień zawodów, poniedziałek, 1 czerwca.

Jak pierwsze zawody z Amatorami, — niedzielne — były wspaniałą propagandą piłki nożnej, tak te drugie miały już przedsmak awantury. I im dłużej patrzę na zawody footballowe, tem bardziej utwierdzam się w przekonaniu, iż sędzia i tylko sędzia jest zawsze sprawcą wszystkiego i tylko sędzia musi konsekwencje ponieść. Nie daj Boże, by sędzia strzelił baka, który krzywdzi drużynę, a krzywda ta nie ulega kwestji i olbrzymia większość publiczności wprost przekonana jest, iż tak jest, a nie inaczej. Taką lekkomyślność popełnił wczoraj p. sędzia Schlessler, karząc Mistrza Polski rzutem karnym za „rękę” nieumyślną. Osadzili to zresztą sami gracze Amatorów, którzy orzekli, iż takiego rzutu karnego sędzia wiedeński we Wiedniu przeciw swojej drużynie nie powazyłby się podyktować.

Amatorzy z miejsca okazują, że wcale nie myślą drugich zawodów przegrać; nadają grze szalone tempo, wykorzystują wiatry i ich lewy pomocnik zdaleka strzela w 4 minucie pierwszą bramkę. Wspaniały strzał Garbienia przechodzi nad poprzeczką, toż samo z wolnego Hankego. Amatorzy naciskają coraz bardziej i to zmusza Wacka do przejścia na środek pomocy. Z tą chwilą szanse Pogoni się poprawiają, — nagle w 27 minucie pada nieszcześnie bramka z karnego, która naszego Mistrza zupełnie deprymuje. Do końca pierwszej połowy bronią się, rzadko przechodząc do ataku.

W drugiej połowie Wiatr pomaga Wiedeńczykom, ale i bez wiatru byłoby naszym dali radę — grali technicznie i taktycznie tak ładnie, jak już dawno we Lwowie podobnej gry się nie widziało. To też w nagrodę za to w 21 minucie zdobywają trzecią bramkę, a w 24-tej Wieser strzela najładniejszą bramkę dnia. To przyprowadza wreszcie Pogoń do opamiętania. Wacek powraca z powrotem do ataku, Garbień przechodzi na środek i w 35 minucie z podania Wacka strzela Garbień honorową bramkę. Na tem kończy się ta epopeja piłkarska.

Uwagi o grze i graczach damy jutro. R. W.

Vivo (Budapeszt) — Hasmonea 1:0 i 2:0. W oba dni ponosi lwowska drużyna klęski w spotkaniu z Węgrami zupełnie zasłużone. Gra niedzielna nieciekawą, bramkarz Viva Fischer, ciężko kontuzjowany, gra wczorajsza żywsza i b. ambitna — zwłaszcza ze strony Hasmonei — nie uwydatniona jednak sukcesem cyfrowym. R.

Turniej szermierczy o mistrzostwo Polski odbył się we Lwowie w dniach 31 maja i 1 czerwca przy udziale zawodników AZS. Lwów, Klub Szermierzy Lwów, AZS. Kraków i Pentathlon Poznań, zorganizowany z polecenia Polskiego Związku Szermierzy przez AZS. Lwów dał następujące wyniki:

Floret: 1) kpt. Segda Władysław (A. Z. S. Kraków), 2) Papee Adam (AZS. Kraków), 3) Friedrich Tadeusz (Klub Szerm. Lwów), 4) dr. Ader Alfred (A. Z. S. Kraków), 5) plut. Zagacki Stanisław (Pentathlon, Poznań).

Szpada: 1) Friedrich Tadeusz (Klub Szerm. Lwów), 2) Małeckie Aleksander (AZS. Kraków), 3) por. Kawalek Ludwik (AZS. Lwów), 4) Kraus Stanisław (AZS. Lwów), 5) kpt. Segda Władysław (AZS. Kraków), 6) Rusocki Wacław (AZS. Lwów).

Kpt. Segda wskutek otrzymania ciężkiej rany w rękę odstąpił od dalszej walki, dlatego spadł na piąte miejsce.

Szabla: 1) Friedrich Tadeusz (Klub Szerm. Lwów), 2) Małeckie Aleksan-

der (AZS. Kraków), 3) Papee Adam (AZS. Kraków), 4) Dr. Ader Alfred (A. Z. S. Kraków), 5) plut. Zagacki Stanisław (Pentathlon Poznań), 6) Pochwałski Józef (AZS. Kraków), 7) Inż. Marie Adam (Klub Szerm. Lwów), 8) rtm. Miller Julian (Klub Szermierczy Lwów).

Po skończonym turnieju odbył się bardzo interesujący match Lwów — Kraków. Wyzwany p. Friedrich (Klub Szerm. Lwów) przez p. Papee'go (A. Z. S. Kraków) dzielnie bronił barw Lwowa i wygrał po zaciętej walce 10 punktami na 7 utraconych.

Jury stanowili: Prok. Zubrzycki (Lwów), inż. Mańkowski (Lwów), inż. Zubrzycki (Warszawa), Vambora (Lwów), Sobolewski (Warszawa), dr. Mostowy (Brzeżany), inż. Kamienobrodzki (Lwów), Papee (Kraków) i rtm. Segda (Kraków).

W czasie matchu sędziowali: Fichtel Targler (Poznań), Fichtel Stritesky (Lwów), inż. Mańkowski (Lwów), inż. Zubrzycki (Warszawa) i rtm. Segda (Kraków).

Zwycięzcom zostały wręczone pamiątkowe dyplomy w czasie Assaut szermierczego, które było zakończeniem turnieju. W. Rz.

Bieg rozstawny Lwów — Zadwórze (44 klm.) urządził Akademicki Zw. Sportowy we Lwowie z okazji pielgrzymki urządzonej corocznie przez Sokół Macierz. Celem tego biegu było przeniesienie Hołdu Bohaterom poległym pod Zadwórzem podpisanego przez Rektorów wszystkich wyższych uczelni.

Pięknie wykonany dyplom wręczył osobiście rektor Uniwersytetu dr. Siemradzki pierwszemu zawodnikowi, który na strzał punktualnie o godz. 10 wybiegł z pod lokalu AZS. i poprowadzony przez auto z resztą zawodników biegł ulicami Lwowa ku rogatce żółkiewskiej, następnie gościłcem przez Zboiska, Podliski itd. do Zadwórze. Brak drugiego auta spowodował spóźnienie, jednakże bieg został ukończony, dzięki poświęceniu się 4 zawodników, a to Chmielewskiego, Bidzińskiego, Loescha i Gawendy, którzy wskutek zatrzymania się auta na piaskach przebiegli 14 klm. i dyplom na grobie złożyli. Czas osiągnięty 3 godz. 5 minut słaby, ale wśród upału i przy tak ciężkiej drodze trudno lepszy osiągnąć. — Bieg ten zainicjowany przez AZS. Lwów, powinien znaleźć zainteresowanie u władz sportowych, które mogą corocznie przeprowadzić ten bieg, co niewątpliwie przyczyni się do propagandy sportu lekko-atletycznego. W. Rz.

Święto Sportu i przysposobienia wojskowego młodzieży lwowskich męskich szkół średnich urządzone w dniach 30 maja i 1 czerwca na boisku T. Z. Ruchowych wykazało, że młodzież i wychowawcy fizyczni tej młodzieży, zrozumieli znaczenie sportu.

Po osiągniętych wynikach należy się spodziewać że niejedyn z zawodników zabłądnie jeszcze na szerszej widowni i wstydu swemu wychowawcy nie przyniesie. Najlepszymi okazali się kadeci, którzy mając możliwość ćwiczeń, pokazali do czego można doprowadzić pilnością.

Czas osiągnięty przez Oświęcimskiego w biegu na 100 m. 11'1 sek. jest doskonałym, to też jego czeka największa przyszłość.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: Pięcioletni drużynowy (drużyna z 5 zawodników) 1) Korpus kadetów 11.143'70 punktów, 2) Gimnazjum IX 7.367'55 punktów, 3) Gimnazjum XI 6.924'85 punktów.

Wyniki osiągnięte przez poszczególne zawodników podamy jutro. W. Rz.

Artysty Teatrów Miejskich — Prasa sportowa. W licznej towarzystwie, stremowani ważnością mistrzostwa między rycczami pióra i synami Melpomeny, idąc na Cytadela, byliśmy pewni, że krew się tam nie poleje, ale nie oczekiwaliśmy też podobnie zażar tego boju, godnego eposu Homera, jak to w tem spotkaniu miało miejsce. Zaden z graczy nie tylko nie mógł dać sobie rady ze znakomitym przeciwnikiem, ale i z własnymi nogami, ani tembardziej z piłką. I tu okazuje się mistrzostwo wczorajszych zapasników, skoro w tych warunkach sypały się bramki jedna piękniejsza od drugiej.

Tajemnicę tego faktu posiadał w dużej mierze sędzia, który swój urząd sprawował bez najmniejszego pojęcia, jak ostatniorzędny „kalosz”. W głowie mu były piękne sędziny outowe pp. Korabianka i Łozińska, a nie dramatyczny przebieg wydarzeń na boisku.

Dramatyczny — choć przeważała u artystów brać śpiewacza. Słowiki opery Dolnicki, Cyganik i Niedzielski i operetki Ostrowski i Sowiński.

Najlepszy na boisku Cyganik, którego proponujemy do reprezentacji Polski, w miejsce Cylla. I tak obaj uczynają się na „Cy”, a forma naszego fenomenalnego obrońcy lwowskiego każe się spodziewać, że nikby mu bramki nie zrobił. Co najwyżej on sam sobie. Urząd kapitana drużyny objął p. Bielecki, który nie chcąc grać na „byku”, spełniał ten urząd koło swej bramki, zachęcając swą drużynę okrzykami „tempo”. Bramkarze dla wygody siedzieli na krzesłach. Faliszewski okazał się lepszym trenerem od Fischera, Bodera i Kerra a również pewien instrument lekarski funkcjonował znakomicie w jego rękach przy ratowaniu trupów.

Impreza udała się, publiczność ubawiła się, a co najważniejsza „Dom artystów” podratował swe finanse.

Pod adresem zarządu boisku na Cytadeli zwracamy się z uwagą, iż wejście na widownię jest za małe i za wąskie, iż grozi to nawet kalekstwem, nie mówiąc już o rozdzieranych szatkach i masowanych biodrach. Czy to taka sztuka, w parkanie wybić kilka wejść? Spodziewamy się, iż Dowództwo 19 pp. weźmie naszą prośbę w imieniu publiczności pod swą uwagę. St. P.

ZAWODY TENNISOWE LTL. I T.

Gra pojedyncza panów II klasy; Półfinał: Adam Stahl—Mościcki 6:2, 6:1; Fabry—Gładzowski Adam 6:3, 6:3. Pierwszą nagrodę wygrywa p. Fabry, bijąc p. Stahla Adama 6:1, 6:3. Ten ostatni otrzymuje drugą nagrodę.

Gra podwójna panów; Półfinał: Kuchar, Erski i Piażek, Weldon 6:0, 6:2; Kruczkiewicz, Grabowski przeciw Bielski, Godlewski 9:7, 6:1. Pierwszą nagrodę zdobywają pp. Kuchar, Erski przeciw Kruczkiewicz, Grabowski 6:4, 6:3.

Gra pojedyncza pań: Pierwszą nagrodę zdobywa p. Groblewska, drugą p. Freysinger.

Gra podwójna pań i panów: pp. Kruczkiewiczowie przeciw pp. Kierska, Weldon 6:1, 6:1; pp. Groblewska, Bielski przeciw pp. Freysingerowie 6:1, 6:2. Finał pp. Kruczkiewiczowie: pp. Groblewska, Bielski 6:4, 6:0.

Gra pojedyncza uczestników: Pierwszą nagrodę zdobywa p. Cwynarski, bijąc p. Czapskiego 12:10, 3:6, 6:2.

ZWYCIĘSTWO LWOWIANINA W LUBLINIE.

(Telefon własny.)

Bieg 4½ klm. o nagrodę miasta Lublina wygrał Jerzy Jur (Lwowska Pogoń) w czasie 18'02". Do taśmy przyszedł w doskonałej formie, bez śladu zmęczenia, przyjęty z entuzjazmem przez tłumy publiczności. iż lwowskie

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 czerwca 1925.

orle zasłużenie odnosi zwycięstwo; 2) J. Chareziński (Lewart—Lubartów) o 12 metr. z tyłu; 3) Kpr. 49 pp. Schmidt (Białystok); 4) B. Wróblewski (Lublinianka); 5) Juźwiak 49 pp. Białystok; 6) Szewczyk (Płage—Łaskiewicz). Nagrody wręczył zwycięzcom prezydent miasta Lublina, p. Szczepański.

ŁÓDŹ.

LKS.—Siemering w oba dnie 2:2.

WARSZAWA.

Warszawianka—LTSG. 6:2.

Drużyna rugby Bukareszt — Orzeł Biały 22:0 (3:0).

STANISŁAWÓW.

Hakoah—48 pp. 2:0.

Bystrzyca—Sokół (Śniatyn) walkower dla Bystrzycy

KRAKÓW. (Telefon własny.)

Vasas (Budapeszt) bije Cracovię 4:0 (1:0). Zawiodł zupełnie atak Cracovii, dwie bramki padły z karnego. Sędzia Ziemiański słaby.

Makkabi—Blue Star 3:1.

Blue Star Makkabi 3:0.

Cracovia—Gajka (Paryż) 7:1 (5:1).

NOWY SĄCZ.

Wisła II—Sandecja 5:2 (4:2).

PRZEMYŚL.

Polonia bije tu Wawel Krakowski 6:2. 5 bramek strzelił Dobrzański.

TARNOPOL.

Biali—Jehuda 0:2, 4:3.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 2 bm. „Świt, dzień i noc” (z pp. Dębicką i Orzechowskim).

TEATR MAŁY.

Wtorek, 2 bm. „Dziłkus”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 2 bm. „Dama w purpurze”.

— Nasz dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru załączamy ostatni arkusz „Pamiętnika włamywacza”.

— Młodzież na wywczasach świątecznych. Korzystając z dwóch dni, wolnych od nauki szkolnej, młodzież w licznych grupach wycieczkowych bawiła poza Lwowem — szukając choćby chwilowego wśród lasów wyzwolenia z prochów wielkomiejskich. I tak uczennice gimnazjum im. Król. Jadwigi bawiły w Krzemieńcu, grupa uczniów pod kierunkiem prof. Sochaniewicza wyjechała do Boleszowa, a stamtąd przedsięwzięła wycieczkę do Bubniszczy i najbliższej okolicy, — wreszcie uczennice Zakładów naukowo wychowawczych przepędziły „Zielone Świąta” wśród przepięknego krajobrazu gorgańskiego w Osmołodzie — nad brzegiem Mołody i górnej Łomnicy. Z Osmołody odbyły częścią kolejką, częścią pieszo kilka wycieczek w

góry, odnosząc wiele wrażeń zwłaszcza, że pogoda panowała wprost wspaniała. Na miejscu zetknęła się lwowska młodzież z nadzwyczajną uprzejmością firmy Glesingera, która dożyła wszelkich starań, aby młodzieży uprzyjemnić tych kilka chwil pobytu w głębokich górach.

— Wpisy i zgłoszenia do gimnazjum (z pr. publ.) i szkoły powszechnej im. Henryka Jordana (ul. św. Mikołaja 16) odbywać się będą od 1 czerwca br. w godzinach od 13 do 14. Mieczysław Kistryn. 4011

— Walka z niemoralnością w ogrodach publicznych. Przedwczoraj wieczorem komisariat I PP. wspólnie z biurem sanitarnym Dyrekcji Policji przedsięwzięła w parku Kilińskiego, na b. cmentarzu Stryjskim, na górze Pełczyńskiej i w parku Jordana obławę, mającą na celu położenie tamy krytycznemu nierządowi, który w ostatnich czasach szerzy się coraz bardziej. Przytrzymano ogółem 30 osób w pozycjach bardzo drastycznych. Pary te sprawdzono do komisariatu, skąd po wylegitymowaniu częściowo je zwolniono, podczas gdy resztę ze względów sanitarnych bądź też za włóczęgostwo oddano do aresztów policyjnych.

— Zamach samobójczy. Wczoraj

przed południem targnęła się na życie swe niejaka Helena Koziołowa, zam. przy ul. Kordeckiego 14. Koziołowa, która napiła się kwasu solnego Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego. Powodem miały być nieporozumienia rodzinne.

— Karambol samochodu z wozem tramwajowym. Dnia 30 maja o godz. 20:20 szofer Ginter Piotr, tak nieostrożnie prowadził automobil osobowy ul. Zyblikiewicza, że najechał na wóz tramwajowy 7 Nr. 166, zdrażający na ul. Zieloną. Wóz tramwajowy doznał lekkiego zarysowania się, w aucie zaś wygięło się skrzydło i pękł pneumatyk.

**Prywatna Katolicka
4 klasowa szkoła powszechna
i ogródek freblowski**
przyjmuje wpisy — Łackiego 8, II. piętro obok Marji Magdaleny.
Opieka macierzyńska. — Klasy słoneczne. Liczba dzieci doborowych ograniczona.
Język francuski szczególnie uwzględniony. p4621

Wystawa robót przemysłowych wykonanych na krajowych kursach krajoznawstwa damskiego, bielizniarstwa, modniarstwa i trykotarstwa ręcznego będzie otwarta w lokalu krajowego Patronatu rękodziel i przemysłu we Lwowie, pl. Smolki 3 III p. w niedzielę 31. maja br. i poniedziałek 1. czerwca br. w godzinach od 10 rano do 6 wieczorem. Wstęp wolny. 4643

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

FABRYKA powozów Lickendorfa Mielstawa, Lwów, ul. Żukalskiego 6, podejmuje się naprawy i odnowień powozów i wozków, wykonuje, naprawia i lakieruje karosserie samochodowe solidnie i tanio. 4421

PIANINO czarne i harmonium małe nadające się do szkoły lub do kaplicy tanio sprzedam, Herman św. Zofii 15. 4628

Maszynki do lodów, wanny, nasiadówki, balie i wszelkie naczynia kuchenne najkorzystniej poleca wytwórnia Feliksa Książkiewicza, Lwów Kętrzyńskiego 8. 4631

PARĘ koni powozowych gniadych sześćo letnich 160 cm. wysokości ma na sprzedaż foiwark Miłko poczta Szczercz koło Niemirowa. 4633

DO sprzedania duży dywan perski „Ferrahan”. Wiadomość Badenich 7 II p. na prawo. 4634

NA LETNISKĄ materace z trawy morskiej (trzy poduszki) zł. 40. Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2.

PODUSZKI pierzane, sumienne wypełnione poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2.

KOŁDRY wełniane i watowe w pierwszorzędnym wykończeniu poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2.

MATERACE włosienne (rosshar) od zł. 70— za 3 poduszki poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2.

PIERZE I PUCH gęsi na wagę poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2.

POŁÓNO na LEŻAKI i sienniki poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2.

KAPY pikowe i trykotowe do prania poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2.

KLASZCZE I PRZEŚCIERADŁA kąpielowe poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2. 4646

WYŁĄCZNE zastępstwo angielskiej fabryki motocykli i rowerów Rudge-Whitworth zawiadamia swoich klientów o nadejściu transportu rowerów „Cyclacar”, Romanowicza 9. 4635

DO SPRZEDANIA w Buczaczu w dogodnym położeniu dom (nowy) murowany, parterowy, narożny, 6 ubikacji z przynależnościami. Cena 10.000 zł. Zgłoszenia Franciszka Doszłowa, Buczacz. 4629

MOTORY „PERKUN”

Semi-Diesel wyrób polski, otrzymały I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są pojedyncze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi. Na dogodne spały tak motory, jak maszyny mylnicze, obrabiarki, pompy, pednie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca:

„PILOT”

Lwów, ul. Batorego I. 4. 4786

Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

KONWERSACJI literatury, gramatyki francuskiej, niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka, Sykstuska 43 a p. 4668

FRANCUSKIEGO i niemieckiego wyuczam szybko i swą metodą, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37, II p. 4644

**Krem
Miaflor**
udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.
HENRYK ŻAK-POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.

ZASTĘPCY NA MAŁOPOLSKĘ I KRESY:

W. Deńkowski i W. Repa Lwów, Pańska 11 a.

NA mandolinie, gitarze (solo) w 16 lekcjach płynnie grać z nut pod gwarancją wyucza specjalista-pedagog i kierownik kursów szkolnych. Plac Bernardyński 12, II p. od 4—7 popoł. 4615

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

RUTYNOWANA buchalterka bilansistka zarazem korespondentka polsko-niemiecka zarzem parę godzin zajęcia od lipca b. r. Oferty do Adm. pod: „Parę godzin”. 4538

PANIENKA inteligentna poszukuje posady nauczycielki do dziewczynki lub chłopczyka na wyjazd najchętniej na wieś, — Zgłoszenia administracja „Sposkojnia”. 4635

BUCHALTER kawaler z długoletnią praktyką poszukuje posady sekretarza, kasjera, magazyniera, rachmistrza w Zarządzie dóbr, Zakładzie przemysłowym, fabryce, hotelu, pensjonacie lub zdrojowisku. Zgłoszenia Janowicz, Lwów, Jadwigi 35. 4442

ADMINISTRATOR poszukuje administracji w Zakładach zdrojowych, kąpielowych, hotelach, pensjonatach przyjmie również posadę kasjera lub buchaltera Janowicz Lwów Jadwigi 25. 4443

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

Prywatne gimnazjum humanistyczne w Grybowie ogłasza KONKURS

na posady nauczycielskie

do wszystkich przedmiotów naukowych. i ewentualnie na posadę

Kierownika tego gimnazjum.

Warunki jak w gimnazjach państwowych. Zgłoszenia przyjmuje 43 5

Towarzystwo gimnazjalne w Grybowie

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

MIESZKANIA z 2—3 pokoi i kuchni, czynsz z góry szukam „Katolik”. 4638

LETNISKO Topolnica poleca pokoje wraz z wybornym utrzymaniem po cenach przystępnych. Siacja poczta, lekarz w miejscu. Zgłoszenia Stryżki-Topolnica Pensjonat Irena. 4565

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

WIENENKA krawczyni wykonuje kostjmy, suknie. ceny umiarkowane ul. Kasztelańska I. 9. I. p. 4619

TAPETY KRAJOWE I ZAGRANICZNE W OLBRYMIM WYBORZE

TEODOR KYSIĄK i SYNOWIE
LWÓW, KOŚCIUSZKI 20. TELEFON 19-85.

Transporty na sezon bieżący

już nadeszły. 4102

DO BILARDÓW!

Kije, kule, skórki, kradę, tabliczki

oraz bandy gumowe poleca firma

A. ŁOPUSZAŃSKI i T. SAUCZEY

3712 Lwów, pl. Marjacki I. 8

Molinę, naftalinę-kamforę, paczulę, Zacherlin, Maok truciznę na karakony, myszy i szcury — tynkturę 3686 na pluskwy.

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca

JÓZEF KOLEŻAŃSKI, Batorego 34a.

MEBLE NA RATY!

Zagraniczne i krajowe. Urządzenia biurowe. Meble gięte z fabryki „THAIET”. Klubowe garnitury skórzane i sypialnie dębowe po cenach konkurencyjnych w znanej firmie Münzera — ul. Rejtana 4. 4142

W PIĘKNEJ, podkarpackiej leśnej okolicy pokoje do wynajęcia z czterorazowym utrzymaniem za przystępną cenę. Wiadomość: Japonska 5 u gospodyni. 4049

**Grado, Wrochy, Pensjonat
Aurora, Mieszkańska kuchnia.** Ceny umiarkowane. 4562

CHOROBY serca przyjmuje Lecznica „Salus”, Kraków Szujskiego. Leczenie fizyczne, dyetyczne. Wygodne urządzenia. W pokojach zimna i ciepła woda, telefon. 4530

KONKURS.

Prywatne 6-cio klasowe Polskie Gimnazjum Koedukacyjne im. Król. Jadwigi w Przemyslanach rozpisuje konkurs na posadę:

KIEROWNIKA

(wymagana pełna kwalifikacja)

ponadto na posady nauczycieli polonistów, filologów: germanistów, matematyków, przyrodników, historyków, rysunków, gimnastyki, śpiewu, robót ręcznych, muzyki. Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane. Warunki wedle umowy. Podania należyście udokumentowane, zaopatrzone w curriculum vitae należy wnieść na ręce Prezesa Starosty w Przemyslanach, najdalej do dnia 15 czerwca br.

Przemyslań, dnia 20 maja 1925.

4464 Zarząd Tow. Gimnazjum.

PRZYBORY DO RYBOŁÓWSTWA

Wędzisko wędki, sznurki, żyłki, haczyki, muszki, podchwytki, wędzierze, niewody itd. poleca

A. ŁOPUSZAŃSKI i T. SAUCZEY

WE LWOWIE, PLAC MARJACKI I. 8.

Zarząd powiatowej Kasj Oszczędności w Białej podlaskiej ogłasza

Konkurs

na posadę samoistnego buchaltera-bilansisty z poborami VII-a grupy plac urzędniczych

i 10% dodatkiem komunalnym z obowiązkiem założenia ksiąg.

Warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Świadcstwo moralności.
- 3) Curriculum vitae.
- 4) Św adectwa kwalifikacji zawodowych.
- 5) Świadcstwa z dotychczasowej praktyki w Kasach Oszczędnościowych Powiatowych lub Miejskich, wraz z referencjami.

Termin wnoszenia podań do 5 czerwca rb.

Termin objęcia posady od 15 czerwca względnie od 1 lipca.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Przewodniczący Zarządu: 4654

J. Strojek.